

# KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 28 Maja r. s. 1828 Roku.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 19 maja.

(z Gazety Senackiej).

W Najwyższych Ukazach J. C. M. do Rządzącego Senatu pod dniem 22 kwietnia r. t. wyrażono:

„Porównanie spraw, odbywanych w Cenzurze, ustanowionej do rozpatrywania ksiąg wewnątrz Państwa drukowanych, ze sprawami, co do Cenzury ksiąg cudzoziemskich, wskazało konieczność połączyć obie te części, teraz w wiedzy dwóch różnych Ministerjów zostające, w jeden zarząd i dać mu za przewodnictwo prawidła ogólne, z samej natury Cenzury wyprowadzone. Zwróciwszy na to szczególną uwagę, a pragnąc zawsze i wszelkimi sposobami dopomagać do postępu prawdziwego oświecenia, mającego za niezachwianą podstawę przywiązanie do Wiary i Tronu, zachowanie dobrych obyczajów i osobistej uczciwości każdego, Rozkazaliśmy na takich zasadach ułożyć zupełną Ustawę o Cenzurze, mającą zastąpić we wszystkich częściach wydane dotąd w tym przedmiocie urządzenia.

Ustawę tę, na Radzie Państwa rozpatrzoną i przez Nas potwierdzoną, również Etytu Zarządu Cenzury, przesyłając przytém do Rządzącego Senatu, Rozkazujemy ogłosić narodowi dla należytego wypełnienia.”

— „Na podstawie postanowień, opisanych w artykułach 135-139 Ustawy o Cenzurze, uznawszy za dobrą lepiej upewnić przez szczególne prawidła prawa własności autorów do dzieł swoich, i utwierdziwszy Postanowienie w tej rzeczy, przez Radę Państwa przeyrzone i Nam podane, przesyłamy je Rządzącemu Senatowi dla należytego wypełnienia.”

— Przez najwyższy ukaz, objawiony Rządzącemu Senatowi przez P. Zarządzającego Ministerjum sprawiedliwości, d. 8 maja, CESARZ JEGOMOŚĆ najwyżey rozkazać raczył: dozwolić Senatorom użyć odpoczynku w czasie wakacyynnych miesięcy teraźniejszego lata, z zastrzeżeniem, ażeby w każdym Departamencie Rządzącego Senatu została położona liczba Członków dla niezatrzymywania się biegu spraw i na ten czas dla większej dogodności oddziały 3, 5 i 6go Departamentów połączyć w jedno.

— CESARZ JEGOMOŚĆ przez ukaz, objawiony Rządzącemu Senatowi d. 14 maja przez P. Sprawującego obowiązki Kontrolera Państwa, raczył najtaskawiey Assesora kolegialnego, Szamszina, za odznaczającą się gorliwą służbą w expedycyi rewizyi rachunków Państwa, nagrodzić następną rangą.

JĘY CESARSKA WYSOKOŚĆ, Wielka Xiężna MARYA PAWEŁOWNA, Małżonka Następcy Tronu Sasko-Weymarskiego, z Najjaśniejszą Swą córką, Xiężniczką AUGUSTĄ, raczyła przybyć d. 15 t. m. do Pawłowska.

Gazeta Sankt-Petersburska o podróży NAYJAŚNIEJSZYCH Osób zawiera następujące doniesienia:

Wielkie-Luki d. 1 maja. NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA JĘYMOŚĆ ALEXANDRA FEDOROWNA i JĘY WYSOKOŚĆ WIELKA XIĘŻNA MARYA NIKOLAJEWNA

raczyły przybyć do miasta Wielkich-Luk przeszłego kwietnia 30 o godzinie 8 wieczorem; spotkane były przez mieszkańców miasta śród bicia we dąbny, i miały nocleg w domu tutejszego kupca Niewleninowa; wieczorem miasto było oświecone, a dnia 1 maja o godzinie 9 zrana wyjechały w dalszą drogę do Odessy. W przejeździe przez miasto, CESARZOWA JĘYMOŚĆ i Wielka Xiężniczka spotkane przy klasztorze panieńskim Wniebowstąpienia przez Protojereja Stefana Sołowskiego z dalszymi kapłanami i sługami cerkwi i przez Xienią tegoż klasztoru z siostrami, raczyły ucałować Krzyż ś.

Mozyr d. 30 kwietnia. JĘY CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKA XIĘŻNA MICHAŁ PAWEŁOWICZ, przybył do miasta Mozyra d. 27 kwietnia o godzinie 5 zrana i wysiadł do domu horodniczego. Obeyrzawszy łazaret, wyjechał szczęśliwie tegoż dnia o godzinie 10 zrana traktem do Żytomierza.

Z tegoż miejsca d. 1 maja. CESARZ JĘYMOŚĆ, przybywszy d. 30 z. kwietnia ku Mozyrowi, przeprowił się przez rzekę Prypę szczęśliwie do miasta, i po zmianie na brzegu tej rzeki koni pocztowych, niezwłocznie o godzinie 10tey wieczorem wyjechał w dalszą drogę traktem do Żytomierza w pożądanym zdrowiu.

Machnówka d. 29 kwietnia. Dnia dzisiejszego o godzinie 6 wieczorem, przybył raczył z miasteczka Berdyczewa do miasta Machnówki, JĘY CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKA XIĘŻNA MICHAŁ PAWEŁOWICZ, i po zmianie koni, wyjechał dalej traktem do miasta Lipowca w pożądanym zdrowiu.

Z tegoż miejsca d. 2 maja. Dzisiaj o godzinie 2giey z północy raczył przybyć z miasteczka Berdyczewa do miasta Machnówki, CESARZ JĘYMOŚĆ NIKOLAJ PAWEŁOWICZ, i po zmianie koni wyjechał dalej do miasta Lipowca w pożądanym zdrowiu.

Uświaty d. 4 maja. NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA ALEXANDRA FEDOROWNA raczyła przybyć do stacyi pocztowej Uświatskiej d. 1 maja o godzinie 3ciey z południa w pożądanym zdrowiu, gdzie też miała obiad, po którym w końcu godziny 4tey wyjechała szczęśliwie w dalszą drogę do miasta Suraza.

Lipowiec d. 1 maja. JĘY CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKA XIĘŻNA MICHAŁ PAWEŁOWICZ, raczył przybyć do miasta Lipowca d. 29 kwietnia o godzinie 11tey w nocy, i dla spożycionej pory i złey pogody nocował w domu adwokata Bartoszewickiego. Dnia następnego o godzinie 5tey zrana wyjechał w dalszą drogę w pożądanym zdrowiu.

Z tegoż miejsca d. 3 maja. Dnia 2 t. m. o godzinie 7mej zrana raczył przybyć z miasta Machnówki do miasta Lipowca JĘY CESARSKA MOŚĆ i po zmianie koni, dalej wyjechał w pożądanym zdrowiu.

Owruć d. 4 maja. JĘY CESARSKA MOŚĆ d. 1 t. m. raczył przybyć do miasta Owruca o pół do 9 zrana i w czasie odmieniania koni pił herbatę, a potym w dalszą drogę wyjechał w pożądanym zdrowiu.

Żytomierz d. 2 maja. Miasto Żytomierz uszczęśliwione było pożądanym przybyciem JĘY CESARSKIEY MOŚCI dnia wczorayszego w końcu go-

dziny 7mej wieczorem, NAYJAŚNIEJSZY PAN spotkany był u stacyi pocztowej przez Zarządzającego Gubernią Wołyńską Wice-Gubernatora Radcę Stanu Barona *Wrangela*, znajdujacego się tu Naczelnika Artylleryi Korpusu Oddzielnego Litewskiego Jenerał-Majora *Szuszserina* i niektórych Urzędników. Po zmianie koni pocztowych, NAYJAŚNIEJSZY PAN, o godzinie 7mej raczył w dalszą drogę wyjechać w pożądanym zdrowiu wśród błogostawieństw mnogiego ludu, który się zgromadził od samego rana na drodze, którą miał przejeżdżać MONARCHA, pomimo dżdżu, przez cały dzień prawie padającego.

Z tego miejsca d. 5 maja. Jego Królewska Wysokość Xiążę Eugeniusz Wirtemberski, szczęśliwie przejeżdżał przez *Żytomierz* o południu d. 3 maja.

*Babinowicze* d. 2 maja. NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA JEYMOŚĆ d. 2 maja o godzinie 5 wieczorem raczyła przejeżdżać szczęśliwie przez miasto *Babinowicze*.

*Mohilew* d. 4 maja. NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA JEYMOŚĆ ALEXANDRA FEDOROWNA i JEY WYSOKOŚĆ WIELKA XIĘŻNA MARYA NIKOLAJEWA raczyły przybyć d. 3 maja, o godzinie 4 wieczorem do miasta *Mohilewa*, a dnia 4 zrana o godzinie 9 po wysłuchaniu w cerkwi sobornej modłów wyjechały szczęśliwie na *Bychow* i *Rohaczew* do *Żytomierza*.

*Stary-Bychow* d. 4 maja. NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA JEYMOŚĆ ALEXANDRA FEDOROWNA, w podróży Swej z *Petersburga* do *Odessy*, raczyła szczęśliwie przejeżdżać dnia dzisiejszego przez stacyą *Staro-Bychowską* o godzinie 1szej, a przez *Nowo-Bychowską* o godzinie 3ciej.

*Rohaczew* d. 5 maja. NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA JEYMOŚĆ ALEXANDRA FEDOROWNA raczyła przybyć do miasta *Rohaczewa* d. 4 maja o godzinie 6tej wieczorem, gdzie też miała nocleg, a d. 5 t. m. zrana o godzinie 8mej wyjechała do *Odessy* w pożądanym zdrowiu.

*Mozyr* d. 6 maja. NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA JEYMOŚĆ ALEXANDRA FEDOROWNA z 5go na 6ty t. m. raczyła mieć nocleg, nie dojeżdżając do miasta *Mozyra* o wiorstę, w domu P. Majora *Michajłowa*; a dnia dzisiejszego o godzinie 11tej przed południem raczyła przybyć ku miastu *Mozyrzowi*, i przeprawivszy się do niego przez rzekę *Prypec*, po zmianie koni na jej brzegu, wyjechała szczęśliwie w dalszą podróż do miasta *Żytomierza*.

*Berdyczew* d. 8 maja. NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA JEYMOŚĆ ALEXANDRA FEDOROWNA raczyła przybyć do miasteczka *Berdyczewa* dnia dzisiejszego o południu, i po zmianie koni w pożądanym zdrowiu w dalszą wyjechała drogę traktem ku *Odessie* do miasta *Machnowki*.

*Kowno* d. 8 maja. JEY CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKA XIĘŻNA JEYMOŚĆ MARYA PAWEŁOWNA z Matką i siostrą, Dziedzicznym Xięciem Weymarskim, przeprowadzana z *Warszawy* przez Jenerała *Feńszę*, raczyła przybyć do miasta *Kowno* d. 7 maja o godzinie 9 wieczorem. JEY WYSOKOŚĆ spotkana była w Królestwie Polskiem u przewozu przez rzekę *Niemen* przez PP. Litewskiego Wojennego i Wileńskiego Cywilnego Gubernatorów, Łowczego Xiążęcia *Golicyna*, z dalszymi Urzędnikami wojskowymi i cywilnymi. W mieście *Kownie*, JEY WYSOKOŚĆ, przejeżdżając mimo cerkwi kowieńskiej Greko-Rossyskiej *Alexandro-Newskiej*, spotkana przez kapłana, raczyła Krzyż ś. ucałować, a przed domem, dla JEY WYSOKOŚCI przygotowanym, oddane były przez rotę artylleryi konney honory wojskowe. Wieczorem miasto całe było oświecone. Dzisiaj zaś o godzinie 9 zrana, JEY CESARSKA WYSOKOŚĆ raczyła wyjechać w dalszą podróż, przeprowadzana do granicy gubernii Wileńskiej przez P. Gubernatora Cywilnego Wileńskiego, a do *S. Petersburga* przez Łowczego Xiążęcia *Golicyna*; za rzekę zaś *Wiliję* przeprowadzali JEY WYSOKOŚĆ P. Litewski Wojenny Gubernator, Marszałek powiatowy i urzędnicy wojskowi; przez most na tej rze-

ce będący, JEY WYSOKOŚĆ z Matką i siostrą Swym przechodziła pieszko.

*Pszczółka Północna* donosi: Wczora d. 18 maja, wyszedł ztąd pierwszy dyliżans pocztowy do *Radziwiłłowa*, w obliczu mnóstwa ciekawych widzów, którzy cieszyli się z tego dobroczynnego zaprowadzenia Rządu; celem jest połączyć nasz dyliżans z przychodzącym do *Brodów* z *Austrii*, ażeby jadący za granicę z Rossyi i zza granicy przyjeżdżający mieli jak najłatwiejszą sposobność podróży, i żeby dogodniejszą uczynić komunikacyą między gubernijami, na trakcie z *S. Petersburga* do *Radziwiłłowa* leżącemi. Dla tego w przechodzie dyliżansu miejsca wolne oddawane będą podług rachunku odległości. Ten dyliżans pocztowy będzie wychodził z *S. Petersburga* każdej srody o godzinie 9 wieczorem, kołmi pocztowemi.

#### KRÓLEWSTWO POLSKIE.

*Warszawa* dnia 30 maja.

JJ. WW. Jenerałowie, *Dowre* i *Hrabia Pahlen* wyjechali z *Warszawy* (K. W.).

— Ogłoszono: iż Rząd Pruski, przychylając się do zanieśionych mu przełożeń, zezwolił, ażeby opłata celna od zboża, *Wistę* do *Gdańska* spławianego, nie w samym, jak dotąd, *Toruniu*, ale i w *Gdańsku* była przyjmowaną, za złożeniem kaucyi lub poręki w *Toruniu*. (M. W.).

#### ANGLIA.

*Londyn* dnia 12 maja.

(Journal de St. Petersburg.)

#### PARLAMENT.

Na posiedzeniu izby niższej d. 8., Jenerał *Gascoyne* zapowiedział, że następnego wtorku, zwróci uwagę Izby nazmniejszenie liczby maytków angielskich, służących na statkach kupieckich. Kanclerz skarbu również zapowiedział na poniedziałek wniosek, za familią *P. Canning*.

Z porządku dziennego nastąpił wniosek *P. F. Burdett* względem emancypacyi katolików. Po złożeniu przez lorda *John Russel* petycyi za katolikami, *P. Francis* zabrał głos, i nim wszedł w roztrząsanie powodów jego propozycyi, oświadczył żal, że się widzi pozbawionym, w tej okoliczności, pomocy talentów dwóch znakomitych opiekunów emancypacyi, to jest: lorda *Plunkett*, który został najwyższym sędzią w Irlandyi, i zmarłego ministra *Canning*. Mogę zaręczyć, mówił dalej, że nie jestem przenikniony uczuciami nieprzyjaźni dla kościoła episkopalnego: owszem, gdyby mi wypadło uczynić wybor wyznania, tego ostatniego bym się chwycił. Naprzód starać się będę dowieść Izbie, że traktat *Limerycki*, którego pogwałcenie muszę uważać za źródło wszystkich nie-szczęść, doświadczanych przez katolików, nadawał osobom tego wyznania też same prawa, swobody, przywileje, jakimi się cieszą protestanci. Mojem zdaniem, jestto *Magna Charta* katolików, którey ich niesprawiedliwie pozbawiają; a ponieważ *P. Peel* oświadczył, że jeżeli naruszone zostały warunki tego traktatu, tedy powinny być poprawione; usilnie pragnę go przekonać, że akt ten wistocie został pogwałcony, abym sobie zapewnił pomoc wielce szlachetnego gentlemana.

Traktat późniejszy od *Limeryckiego*, akt zjednoczenia Irlandyi z Wielką Brytanią, popiera jeszcze mój wniosek za katolikami. Zjednoczenie to nigdy by nie nastąpiło, gdyby nie uczyniono w ówczas uroczystych przyrzeczeń narodowi irlandzkiemu. Gdyby to zjednoczenie było nie zaszło, Irlandya miałaby dotąd Parlament niepodległy, i, pytam wszystkich szanownych członków téj izby, w tym przypadku, czyliby już emancypacya nie nastąpiła w tym kraju? (Śluchajcie). Chciałbym, ażeby sprawa, która wynika z traktatu *Limeryckiego*, mogła być wykładana przez adwokata, przed dwunastu uczciwymi ludźmi przysięgłymi, a nie lękałbym się o wypadek ich decyzji. — Tu zacny baronet czyta różne warunki traktatu, którego artykuł 1szy nadaje katolikom irlandzkim, co się tycze dopełniania obrzędów ich wiary, wszel.

kie przywileje, niesprzeciwiające się prawom tamczym, lub które posiadali za panowania Karola II, a 2gi artykuł nadaje czyli przywraca wszystkie prawa, własność, tytuły, interesa, przywileje i swobody, któremi się cieszyli za panowania Karola II, albo na mocy praw obowiązujących za tegoż panowania: „wszystkim mieszkańcom Limericku, lub wszelkiemu innemu garnizonowi „teraz w posiadaniu Irlandczyków, wszystkim oficerom i żołnierzom teraz pod bronią, na mocy polecenia Króla Jakóba, lub upoważnionych przezeń „w hrabstwach: *Limerick, Clare, Kerry, Cork, i Mayo*, wszystkim kommissarzom i oficerom w „kwatersach J.J. K.K. M.M. należącym do regimentów irlandzkich, teraz eksystujących, z którymi się niniejszem traktuje, a którzy nie są jeńcami „wojennymi, lub którzy uciekli się pod opiekę, i „którzy powrócą i poddadzą się władzy J.J. K.K. M.M., równie jak wszystkim i każdemu z ich „dziedziców.“ Nie podobna utrzymywać, mówi szanowny baronnet, aby katolicy mogli być wyłączeni od używania wszystkich praw politycznych i publicznych, kiedy tak wyraźnie mają zawarowane używanie swoich własności i swoich praw osobistych, równie, jak wszelkich praw swoich, przywilejów i swobód jakichkolwiek. Idzie więc tylko o dowiedzenie się: jakich praw, przywilejów i wolności konstytucyjnych używali za panowania Karola II. Zresztą wiadomo, że w owych czasach nie było żadnej różnicy pod tym względem, między nimi a innemi klassami poddanych królewskich. Drugiem, niemniej ważnem rozporządzeniem tego traktatu, jest to, którem postanowiono, że wykonanie przysięgi na wierność, będzie jedynym warunkiem, który powinien być wymagany na przyszłość od katolików. Nikt więc zaprzeczyć nie może haniebnej niesłuszności statutów dawniejszych w tym względzie, za panowania królowej Anny. *Burke* je nazwał: „tyranią najeźźliwszą, „dnieszą i najeźźliwszą, jakiej mógł być „kiedy przytył“, a przeznaczonej *gentleman* (*Peel*) oświadczył sam, że one łamią traktat Limericki: *P. F. Burdett* rozbiera potym opinią, oświadczoną przez ministra, iż *P. Toby Buttler*, jeden z najuczciwszych prawników, jakich w tym czasie miała Irlandya, niejednako z nim tłumaczył ten traktat, i usiłuje dowieść przeciwnie, przytaczając na poparcie swojego przypuszczenia wyjątki z mowy, mianey w Irlandzkiej niższej, przez tego sławnego mowcę. Cytuje zdanie historyka *Burneta* który donosząc o tém zdarzeniu, tak wyraża: „Traktatem Limerickim, katolicy rzymscy w Irlandyi, zastrzegli sobie wszystkie prawa i przywileje, tak cywilne jak polityczne, których używali za panowania Karola II.“

Przypomniawszy położenie, w jakim się znajdowali Irlandczycy, w czasie zapadłego traktatu Limerickiego, broniąc Monarchyi, któremu zaprzysięgli wierność, i niezastrzegając sobie zachowania praw swoich, aż dopiero, kiedy zostali przez nich opuszczonymi; okoliczności, czyniące w owej epoce pogodzenie tak potrzebnem dla Króla Wilhelma, iż dał rozkaz swojemu generałowi w Irlandyi, ażeby zawarł traktat, bez względu pod jakimi warunkami; i że poddanie się Irlandczyków było jedną z celniejszych przyczyn utwierdzenia domu Hannovera na tronie angielskim; szanowny baronnet kreśli z zapalem obraz wszystkich klęsk, wszystkich prześladowań, wszystkich niesprawiedliwości, któremi nieszczęśliwa Irlandya ciągle była dręczoną, z pogardą najeźźliwszych zobowiązań, i zaklina Izbę, ażeby się starała zatrzeć hańbę, którą akta Anglii są okryte we względzie Irlandczyków. Dołóżmy usiłowań, mówi on: chociaż dosyć późno, aby Irlandya sprawiedliwych swoich uraz zapomniiała, i nam przebaczyła. Jeżeli Irlandczycy są skłonni do uczucia krzywdy, tedy niemniej są skłonni do wyznania wdzięczności, za dobro, które się im wyświadcza.

Co się tyczy warunków aktu zjednoczenia, nikt nie może zaprzeczyć, iż wziętość sławnego *Pitta* splamioną została przez tę konwencyą, nie dla tego, aby nie chciał dopełnić warunków, do których powinien był się czuć obowiązany; lecz,

że nie miał dosyć władzy do miszczenia swoich obietnic, które do tych czas żadnego nie wzięły skutku. Wiadomo wszystkim, że *Pitt* uważał środek, który teraz wnoszę, jako jedyny sposób dokonania zjednoczenia, zyskując sobie przychylnosc katolików, którym czynił przez *P. Cook*, w owczas sekretarza stanu Irlandyi, nadzieje i najmocniejsze przyrzeczenia. Umiął zmusić Parlament tego kraju, do zrobienia naprzód propozycyi zjednoczenia, i w owczaso Doktor *Duignan*, jeden z najzaciętszych nieprzyjaciół katolików, wyrzekł: „iż jeśliby Irlandya została wcielona do Anglii, nie byłoby już przyczyny odmawiania dłużej emancypacyi katolikom.“

Po odczytaniu Wyciągu z mowy, w której *P. Pitt*, r. 1801, wyłuszczył powody, które go skłoniły do usunięcia się z Ministerium, a które się zasadzały „na niepodobiestwie, jakie widział, proponowania środka (emancypacyi), który uważał za rzecz nader wielkiej wagi dla kraju, i konieczną do uzupełnienia korzyści, jakie wyniknęły z zjednoczenia“ mówca przytacza następny wyciąg z mowy Jerzego III, mianey w czasie odroczenia pierwszego Parlamentu, zwołanego po zaszczym zjednoczeniu: „Uważam zjednoczenie Irlandyi, jako jeden z najszcześniejszych wypadków mojego panowania; bo następcza sposobność rozciągnięcia dobrodziejstw ustawy angielskiej do wszystkich moich poddanych irlandzkich.“ (Słuchajcie, słuchajcie.) Nie potrafię znaleźć praw dzienniejszych, mówiących za moimi spółobywatelami katolikami. Niektóre osoby sprzeciwiają się temu środkowi, w mniemaniu, że przysięga koronacyjna nie dozwoliłaby Królowi dać na to potwierdzenia. Mogę przytoczyć tu powagę, która niezawodnie będzie nader znaczącą dla przeciwników emancypacyi, to jest, lorda *Liverpool*; mówiąc o tém w Izbie wyższej r. 1825, lord oświadczył, że w razie, kiedyby ten środek był podany przez obie izby do potwierdzenia Króla, nie widzi nic w przysiędze koronacyjnej, co by mogło zniewalać radców tronu do odradzania *J. K. M.* tej rzeczy potwierdzenia.

Dla zbitcia argumentu tak często wznowianego przeciwko emancypacyi: iż katolicy uważają się za poddanych dwóch Monarchów, szanowny członek przytacza oświadczenie samego Papieża, do którego Meksykanie udawali się w r. 1825 z prośbą, aby był pośrednikiem pomiędzy nimi, a matką-ojczyzną, którym odpowiedział: „Możemy tylko wdawać się w sprawy, do kościoła należące; ale bynajmniej się nie wtrącamy do materii cywilnych.“

Kwestya emancypacyi obchodzi nie tylko katolików, ale i protestantów. Jestto niejako kwestya finansowa, bo idzie o to, aby się dowiedzieć, czy dochody Anglii będą dłuższe, lub nie będą, szafowane na utrzymanie systemu ucisku w Irlandyi. Nic mnie nie kosztuje, jak prawdziwa sprawiedliwość, gdy tym czasem nie masz wydatkowniejszego, jak ucisk. (Słuchajcie.) Jakkolwiek byłoby doświadczeni członkowie komitetu finansów, nie potrafią wskazać właściwszego środka do przyczynienia oszczędzeń, nad wymierzenie sprawiedliwości dla Irlandyi. Spójrzmy dookoła siebie zewnątrz, rzucmy okiem na Hannover, na Prussy, na Niderlandy, na Amerykę, na Rosyę, których systemat tolerancji tyle Rządowi przynosi zaszczytu, wszędzie pokój i spokojność były skutkiem swobody religijnej. (Oklaski.) Emancypacja sprawi bez wątpienia wielką zmianę w Irlandyi; ale ta zmiana tylko na lepsze wysiść może. Gdzież można znaleźć kościół w lepszym stanie, jak w Prussiech, gdzie kwitnie wolność sumienia? Smieszna jest mówić o niebezpieczeństwach, które miałyby zagrażać kościołowi protestanckiemu w Irlandyi; wszak nie ma kościoła protestanckiego irlandzkiego, bo tylko jeden jest kościół protestancki królestwa zjednoczonego, z tego punktu widzenia, Xiążę Wellington będzie powinien rozważyć tę kwestyę, i spodziewam się, że postrzeże niedorzeczność przyymowania obstrzeżeń na przywidzenie. Nie myślę w trudność wpra-

wiać ministrów; już oni wiele uczynili (*Żywe i długie potwierdzenie*), dopełnili, co było najgorszego w oczach nabożnisiów (zniesienie *test-acts*), a zatem powinni być do wszystkiego, co pozostaje, przygotowani. Zależy teraz od Xięcia Wellingtona nabycie najsławniejszego tytułu do chwały, stając się sprawcą pokoju w Irlandyi. Tymto sposobem wynagrodzi zacnym katolikom, którzy się przyczynili do uwieńczenia jego czoła laurami zwycięstwa. (*Żywe oklaski*).

Wiem, jak się otrzymują petycje przeciwko emancypacji. Niedawno jeszcze, kapłan jeden namawiał swoich parafianów, ażeby podpisali petycję; wzbranił się oni, póki im nie powiedział: „jakto, czyście zapomnieli panowania krwie-nie-syney Maryi? stosów Smielhfieldzkich? i czyliż nie lękacie się, aby nie wznowiono tych scen rzezi?” Wyrazy te skutkowały; a tak nie inaczej uważać można te petycje, jak tylko za zmierzające do zapobieżenia powrotu podobnemu panowaniu, jak było panowanie Maryi. Zamiast, co by starano się zatrzeć w pamięci te krwawe epoki, przypominają o nich codziennie dla dopięcia niegodziwego celu; a jednak Irlandczycy całe w ówczas nie byli winą tych wszystkich okrucieństw; wiadomo bowiem, że protestanci, prześladowani w Anglii, chronili się do Irlandyi, i znajdowali tam wsparcie u tychże samych katolików, którym tak dowolnie przypisują te prześladowania. W epoce, kiedy Królowey Elżbiecie, zagrażały wszystkie Mocarstwa katolickie na lądzie, miała tylko w Irlandyi 2000 żołnierzy, a szlachcica katolika powstała w tytule admirała na odparcie połączonej przeciwko niej Europy; czyliż jej zaufanie było zawiedzione? Wyzwólmy więc z pod jarzma biednych Irlandczyków. Pograż człowieka w ubóstwie, jego moc duszy jeszcze potrafi się utrzymać; ale przydaj do tego pogardę, a dopiero uczuje całą gorycz swojego położenia! Któżby chciał utrzymywać, że pospólstwo irlandzkie zdoła spokojnie znieść pogardę; Irlandya, gdzie wieśniak nawet pyszni się zachością człowieka? Kościół protestancki więcej jest osłabiany jak broniony, służąc za pozor do ucisku; a stanie się trwałym bez wątpienia, przez zniesienie wszelkich środków ostrożności, które są dotychczas zachowywane.

Mysząc o deklaracji, którą mamy uczynić przed tym stołem, uważam ją za krzywdzącą potwarz wielu ludzi cnotliwych, którzy są mi znajomi. W tej deklaracji mamy wynurzyć zdania, z któremi żaden człowiek dobrze wychowany, nie śmiałby się odezwać w żadnym mieyscu, gdzieby nie był zastraszany nietykalnością prawodawczą; zdania, których człowiek, dobrze wychowany wstydzic się powinien! Adwokat, co by wykladał przed sądem szlachetną sprawę, której bronić, powiedziałby, że te prawa wyjątkowe, stanowione były w innych czasach i innych okolicznościach, *ale cessante ratione cessat ipsa lex*. Mówca zakończył swą mowę żądaniem „aby izba zamieniła się w komitet ogólny, dla roztrząśnienia praw tych, czących się poddanych katolików J. K. M. w Wielkiej-Brytanii i Irlandyi, celem obrania przyzwolonych środków do ustalenia pokoju i trwałości królestwa zjednoczonego i kościoła.”

Gdy P. Brougham poparł wniosek, obrońca jeneralny i P. Perceval powstają razem, lecz po oddaleniu się drugiego, obrońca głoś zabiera:

„Sądziłem, rzekł, że szanowny baronnet, mówiąc o czasach reformacji, przytoczy także argumenta, aby nam dowiedzieć, że osoby, które w ówczas oddalone były od godności, jakie zajmowały w kraju, z przyczyny swoich opinii, zmieniły je później. Taka zmiana mogłaby skłonić izbę do zgodzenia się na jego propozycję. Szanowny baronnet, nie troszcząc się o zabezpieczenie albo *rekoymii*, przestaje na domaganiu się o przywileje dla katolików. Proponuje zaniechać obostrzeń, prawem przepisanych dla 6,000,000 ludzi, zostających pod wpływem Xięży i Biskupów; żąda aby im było pozwolono zostawać, tak mówiąc, pod rządem obcej potęgi. Nigdy nie podobnego nie widziano w Anglii. Postaram się dowieść izbie, że

skargi katolików są bezzasadne. Rozbieramy na-przód traktat Limerycki; zdaje mi się, że myśl i brzmienie jego zupełnie są przeciwne tłumaczeniu szanownego baronneta. Pierwszy artykuł traktatu obeymuje wszystkich katolików w ogólności; lecz drugi, odnosi się tylko do katolików Limeryckich. Dowodzi tego należycie akt Króla Wilhelma, wydany nieco później w r. 1695, nakazujący rozbrojenie powszechne wszystkich katolików, a którego oddział 4ty wyymuje wszystkie osoby, objęte traktatem Limeryckim, to jest: że katolicy tylko mieszkający w Limerick, byli od tego uwolnieni. Artykuł 9ty traktatu wyraża, iż przysięga na wierność, będzie jedyną przysięgą, wykonywaną przez katolików; co się rozumie o tych, którzy zgadzali się wówczas na uległość, a nie o wszystkich katolikach w ogólności. Ci, którzy sprawowali urzędy publiczne, zawsze byli powinni wykonywać przysięgę *supremacyi*. Drugi akt Elżbiety i 26ty Karola II nakazują też przysięgę katolikom. Zresztą Król Wilhelm, obowiązawszy się nie tykać zgoda przywilejów, nadanych katolikom, unieścił ich w dogodniejszym położeniu, aniżeli protestantów, których położenie mogło być co chwila prawem zmieniane. Wreszcie wyznaję, że zadziwia uciekanie się do dawnego traktatu 13oletniego, dla wyszukania w nim argumentu do terazniejszej rozprawy. Wprawdzie przyznano traktatowi znaczenie, o którym całe nie myślano wówczas, kiedy był układany. Nigdy nie zamierzano nadać katolikom prawo zasiadania w Izbie niższej. Szanowny baronnet miesza prawa przyrodzone z przywilejami politycznymi. Zgadza się z nim, że każdy poddany ma prawo, aby mu zapewniono jego bezpieczeństwo osobiste, wolność i własność; Rząd nie może naruszać tego bez pogwałcenia praw, bez obalenia samego siebie; ale niedopuszczenie do urzędów publicznych tych osób, które się trzymają opinii, kraj obrażających, nie powinno być za jedno uważane z pozbawieniem praw przyrodzonych; rozdawać urzędy takim osobom, byłoby niedorzecznością. Co innego są prawa karne, co innego jest restrykcya przywilejów politycznych, które za karę uważać nie można.

Mówca wystawiając obraz naszego prawodawstwa, powiada, że od czasu reformacji, prawa nasze zostały przezyrane przez ludzi sławnych, w ówczas ozdoby swojego wieku. Po przywróceniu, jeden z aktów przepisywał, że ktokolwiek weydzie do służby krajowej lub do korporacji, wykonać powinien przysięgę przeciwko papieżowi; akt ten miał na celu: wzmocnić jedność, która zachodzić powinna między kościołem a krajem. Przysięga królewska podczas koronacji była w tém brzmieniu: „Przyrzekam użyć wszystkiej mojej władzy, do utrzymania praw Bożkich, do prawdziwego wyznawania Ewangelii i religii protestanckiej, reformowanej, którą prawa ustanowiły.” Nie rozumiem więc, aby sumnienie Monarchy pozwalało mu zgodzić się na prawo, mogące szkodzić interesom kościoła panującego.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że Papież używa w tych krajach nie tylko władzy duchowney, ale nawet władzy doczesney, i że każdy katolik wierzyć w to powinien. Obaczmyż czy katolicy zmienili opinią w tej mierze? Dowiodę, że żadna nie nastąpiła odmiana, i że katolicy roszczą teraz więcej prawa, aniżeli w ówczas mieli, kiedy ich religia była panującą. Dostojność biskupia po wszystkie czasy była od tronu nadawana. W Austrii, w Neapolu, we Francyi, w Hiszpanii, Król rozdaje te urzędy, a żadna tam bulla Papiezska nie jest ważną, bez potwierdzenia Monarchy. Toż ma mieysce i w Rosyi, gdzie żadna bulla nie może obowiązywać, póki wprzód przez Cesarza nie będzie sankcyonowana. W Prussiech, nominacya na biskupstwa należy do Króla. Wszystkie odezwy i postanowienia królewskie w materii kościelney, odsyłane są do synodu prowincjonalnego, a nie do Papieża.

Mówię zatem, że dotychczas katolicy nie odmienili opinii religijnych; boleję nad tém, bo bym chciał wotować za nimi. Nie mówię tu o ich o-

DODATEK

# DODATEK DO GAZETY KUR YERA LITEWSKIEGO N. 64.

Wilno dnia 28 Maja r s 1828 Roku.

piłii w materii dogmatów, bo każdy człowiek wolno wyznawać powinien to, w co wierzy; mówię tylko o tém, co to wyznanie ma szkodliwego dla zgody kościoła i kraju; zgadzam się w tem zupełnie z P. *Andrew Martin*, że jedno nie może się ostać bez drugiego.

Nakoniec obowiązkiem jest moim, uczynić izbie uwagę, że głos zabierany przez katolików rzymskich, w przedmiocie tej rozprawy, ubliża nieco uszanowaniu. Adress ich i petycja ułożone są w wyrazach daleko żwawszych, aniżeli było dotychczas. Proszę tego zgromadzenia, zwrócić uwagę swoją na ostatnie *elekcye powszechne* w Irlandyi, i zastanowić się, czy większy wpływ nadany księżom, nie będzie miał skutków ważniejszych w tej izbie. Co do mnie, przekonany jestem, że ucisk Irlandyi nie powinien być przypisywany przyczynom tak często przypuszczanym; środkiem zaradzenia temu, byłoby danie edukacji wieśniakom, zachęcenie wiadomości i rozkrzewienie pomiędzy niemi przemysłu.

P. *Perceval* głos potężny zabrał. Uniewinnwszy się przed izbą, że nie dzieli opinii nieboszczyka oycy swego w tej rzeczy, którą dójrzała rozważa wystawiła mu pod inną postacią, zgadza się z obrońcą jeneralnym, że katolicy nie zmienili opinii; ale też sądzi, że gdy protestantyzm rozszerzył się po wszystkich częściach Anglii i wpływ ich powściągnął, względne położenie obu wyznań materialnie się zmieniło. Jest on tego zdania, że można teraz przypuszczać katolików do Parlamentu, bez najmniejszej obawy. Zajmując się tą rozprawą przez lat 6, mówił, jakże nie było zważać, iż więcej jest niebezpieczeństwa nie przyjąć katolików do izby, niż im wstęp do niej otworzyć. P. *Perceval* uprasza razem Izby, ażeby weszła na Irlandyę, i pomyślała nad środkami wsparcia tego nieszczęśliwego kraju.

Po wystąpieniu za wnioskiem, PP. *Fitzgerald*, *Doherty* i lorda *F. L. Gower*, a P. *Moore*, przeciwko wnioskowi, odłożono rozprawę, po przedłużeniu się posiedzenia aż do godziny w pół do wtórej po północy. Na posiedzeniu d. 10, wznowiono je i ciągniono do trzeciej zrana, a potem odłożono na d. 12. Na tém zaś posiedzeniu, mówili przeciwko wnioskowi, PP. *Peel* i *C. Grant*.

— Słychać, że liczba głosów za sprawą katolików, która ma być rozstrzygniętą dzisiaj, z obu stron, będzie bardzo wielka. Prawie 600 Członków jest obecnych w Londynie, z których 570 lub 580 wotować będzie. P. *Cunningham* zapewnia w swoim dzienniku, *Sphinx*, że P. *Walter-Scott* zamiechał wreszcie sprzeciwiania się emancypacji, i że teraz mówi o potrzebie tego środka, po wszystkich towarzystwach.

— Towarzystwo biblijne angielskie, o tbyło d. 7 doroczne posiedzenie. W ciągu roku zeszłego, dochody tego Towarzystwa wzrosły do 86,000 f. szter. gdy tymczasem w r. 1826 czyniły tylko 69,000 f. s.

— Dnia 17 —

(z Gazety Warszawskiej).

Manifest Rosyjski równie tu, jak na stałym lądzie, z zadowoleniem został przyjęty. Nie tylko *Gazeta Goniec*, lecz i *Morning-Chronicle* chlubi się nim wspomina.

List z *Malty* pod d. 25 marca donosi, iż Basza Egipski czyni wielkie przysposobienia do obrony brzegów Egiptu i przy wejściu do portu *Alexandryi* kazał wysypać dwie nowe baterie: powiększył oraz liczbę dział we wszystkich szan-cach nadbrzeżnych.

Donoszą z prowincyi angielskich, iż zimna zaszkoziła bardzo pszenicę, zwłaszcza w wilgotnych miejscach. Tegoroczna zima była tak wilgotną w Anglii, jak od 50 lat nie pamiętają.

Piszą z *Bombay* pod d. 1 grudnia, iż w okropnej burzy najmniej 400 ludzi w tamecznym

porcie i w bliskości jego, życie utraciło. 40 trupów wyrzuciła woda na ląd w *Colabach*. Między utonionemi jest najwięcej tak zwanych *Borah*, którzy z rodzinami swemi płynęli do *Suraty*, na uroczystość ślubnego obrzędu swego *Mulanha*, czyli naczelnego kapłana. *Wicher* zrzucił bardzo wielkie szkody.

F R A N C Y A.

Paryż dnia 18 maja.

(z Gazety Warszawskiej.)

Listy z *Marsylii* donoszą, iż *Margrabia Dalmacyi* (syn *Marszałka Soult*), nie mógł dostać paszportu na podróż do *Florencyi*, *Medyolanu* i *Wenecyi*, gdyż z przyczyny tytułu jego wzbroniono mu przybycia do kraju Austriackiego. Okręty kupieckie w liczbie 22, które rząd najął, stoją jeszcze w porcie *Marsylii*; są już od miesiąca przysposobione do żeglugi, i upłynęła połowa 3 miesięcznego czasu, na który najęte zostały. Wojsko przeznaczone do wyprawy znajduje się jeszcze w swoich stanowiskach.

Kapitan *Maryusz Wohlgemuth*, który po ciężkim ranieniu pod *Atenami* wrócił z Grecyi do Francyi, i w dwóch kampaniach zjednał tam sobie powszechny szacunek, popłynął znowu za pozwoleniem Ministra morskiego z 10 officerami do Grecyi.

— Dnia 19 —

(z teyże gazety).

Dzisiaj zrana wyjechał Król Jmć z Xiążęciem *Delfinem* i małżonką jego do *Compiègne*. Xiężna *Berry* udała się do *Rosny*. Tegoż dnia młody Xiążę *Bordeaux* wyjechał do *St. Cloud*.

Kommissya do przejrzenia praw i urzędzeń zajmuje się gorliwie swojemi czynnościami. W miejsce trzech Ministrów *Hrabiego Portalis*, *Vice-Hrabiego Martignac* i Pana *Vatismenil*, mianował Monarcha *Hrabiego Simeon*, Pana Francyi, Pana *Bourdeau*, Radcę stanu, i Pana *Laplagne Barris*, Radcę przy Sądzie Kassacyjnym, członkami wspomnioney Kommissyi, do której także 4 nowych członków ma być dodanych.

Jenerał *Dumas* i Pan *Dupont de l'Eure* podali Prezesowi Izby Deputowanych petycją o przywrócenie gwardyi narodowej paryskiej.

Kontr-Admirał *Roussin*, popłynął d. 9 b. m. z *Brest* na 74działowym okręcie liniowym *Jean Bart*. Towarzyszą mu 2 fregaty, z których jedna ma 60 a druga 44 dział. Eskadra ta była z początku przeznaczona na morze Południowe; teraz zaś słychać, iż po odebraniu zaspokajających oświadczeń z *Rio-Janeiro*, udała się w innym kierunku. Uzbierają się jeszcze w *Brest* 3 okręty liniowe 74działowe, oraz 3 fregaty pierwszego rzędu i 3 fregaty drugiego rzędu.

*Gazeta Codzienna* twierdzi, iż ogłoszone niedawno wiadomości z *Lizbony*, są bezzasadne.

Odbieramy przez *Havre* wiadomości z *Port-au-Prince* pod dniem 10 i 15 marca. Zamieszana na chwilę spokojność wypadkami w *Anse-à-Veaux* już była zupełnie przywróconą; ale w handlu było mało czynności. „Za pozór buntu (słowa są listu) użyto nakazanego przyzymowania pie-niędzy papierowych, i uiszczenia części opłaty na wynagrodzenie osadników Francuzkich. Rozruch ten wkrótce uśmierzoną został; a mocne środki, jakich użył Prezydent wyspy, i ściśle ich wykonanie, dowodzą, że postanowił dopełnić zobowiązań swoich względem Francyi.”

Infantka Portugalska, *Marya Anna*, z małżonkiem swoim, *Margrabią Loule*, mieszka od kilku dni w najętym domu wiejskim niedaleko *Auteil*.

Bankier *Rotschild* kupił za 10,000 franków sławny obraz wystawujący zachód słońca, roboty Pana *Gadin*.

HISZPANIA.  
Madryt dnia 6 maja.  
(z Gazety Warszawskiej).

Zdaje się rzeczą pewną, iż podróż Królestwa Lechmość znacznie jeszcze zostanie przedłużoną, że odwiedzą także S. Sebastian, Bilbao, Vittoria, Valladolid i udadzą się do Sant Jago w Gallicyi. Z podróży tej wiele rokuja dobrego.

Barcellona d. 6 maja.

Hrabia d'Espagna objeżdża naszą prowincję celem dokładnego poznanie ducha mieszkańców. Kazał uwięzić wiele osób. Obawia się podobno wybuchnienia nowych rozruchów w Katalonii, ile że słysząc, iż Caragal, będący teraz we Francyi, urządzi bandę powstańców i zebrawszy ich 1000, chce wkroczyć do prowincyi.

PORTUGALIA.  
Lizbona d. 5 maja.  
(z Gazety Warszawskiej).

Na wczorajszy radzie Ministrów roztrąszano pytanie; czyli Don Miguel ma kazać ogłosić się Królem. Dotychczas ogłoszenie to nie nastąpiło. Słysząc, iż do d. 8 lub 15 b. m. zostało odroczone. Gazeta krajowa napelniona jest adresami rozmaitych władz miejskich proszących Infanta, aby przyjął tytuł Króla.

Dziś Poseł Brezyljski urzędownie ogłosił na giełdzie zawarcie pokoju między Brezylją i Buenos-Ayres. Wiadomość tę przywiózł okręt przybyły do Oporto. Mówią, iż gdy okręt ten opuszczał Rio-Janeiro, uzbrajano eskadrę, która ma towarzyszyć Cesarzowi Don Pedro w dalekiej podróży, której celu nie wymieniono, lecz do której uzyskać zezwolenie Lb.

Liczba podpisów do wezwania na tron Don Miguela wynosi już na ratuszu Lizbońskim do 27,000 lecz najwięcej prestych ludzi. Odezwy przeznaczone do podpisu leżą w 3 salach, stosownie do stanu podpisujących.

Wystawione u Xięcia de Cadaval listy subskrypcyjne miały bydz dnia 30 kwietnia zamknięte i Don Miguelowi przełożone. Kilku nazywanych szlachty odmówiło swych podpisów, jak na przykład: Hrabio Linhares, da Ponte, dos Arcos, de Murca. Patriarcha przyjmuje podpisy duchowieństwa. Wiadomo już, że prawie wszystkie klasztory przystąpiły, a podpisy ich zostały dnia 1 maja przełożone Infantowi. I Casa do Supplicas (Sąd najwyższy) zebrał podpisy swych członków i takowe odesłał.

Municypalność w Faro wzbrania się uznać Don Miguela. I w Evora panuje wielka niezgoda. W ogólności wojsko przy wszystkich tych rozruchach zachowuje się spokojnie.

Twierdzą, iż dnia 27 z. m. Xiążę de Cadaval, Margrabia de Trancos, i kilku innych, na wieczorze u Królowej, żalili się na wahanie się Don Miguela, i oświadczyli: że jeśli sam nie szybko wystąpi, to do tego zostanie zniewolonym okolicznościami. Z Oporto nie ma jeszcze pewnych wiadomości. Przewidzieć jednak można, iż po prowincjach wkrótce wybuchnie płomień rozruchów. Liczne patrole ciągle krążą po Lizbonie. Przed ratuszem dnia 29 z. m. wieczorem wszystko było spokojnie.

Od dnia 1go nadchodzącego miesiąca lipca, zaczyna się prenumerata na drugie półrocze roku bieżącego, na gazetę Kurjera Litewskiego. Cena zwyczajna: z przesłaniem pocztą rub. sr. 7, bez pocztą rub. sr. 4 kop. 50. Można też prenumerować i na Dziennik Wileński: z przesłaniem pocztą rub. sr. 10, bez pocztą rub. sr. 7 kop. 50.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora. Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

TURCYA.  
Stambuł d. 27 kwietnia.  
(z Gazety Warszawskiej).

Pantuje tu ciągle spokojność, a razem obawa z różnych względów. Od kilku dni rozchodzi się pogłoska o bliskim strzelaniu do stolicy tutejszej przez okręty Mocarstw sprzymierzonych. Dywan nie daje temu wiary; lecz pospólstwo poczytuje tę wieść za prawdziwą. Powodem do niej było pokazanie się kilku okrętów przy wejściu do Bosforu w stronie północnej. Zdziwiałcem jest postępowanie Sułtana i otaczających go osób. Tak on, jako też Ministeryum jego, nie okazuje najmniejszej niespokojności w tych niebezpiecznych stosunkach; zdumiewa owszem zaufanie jego w przyjętych raz postanowieniach. Inaczej czynią Magnaci krajowi i Ulemowie, którzy nie tają tego, iż wielkie nieszczęście przewidują.

Dnia 21 b. m. odprawił się na równinie Daud popis jazdy Tureckiej, na której czele z podziwieniem uważano W. Sułtana w mundurze Europejskim, co się ludowi nie podobało. Osobiście on komenderował obrótami na sposób Europejski. W. Wezyr i Seraskier byli w czasie całej musztry tylko niemymi widziami.

Od granic tureckich 7 maja.

Donoszą z Semlina o rozchodzący się w Belgradzie pogłosce, iż w Serwii panują rozruchy. Basza Bośni kazał 8000 Bośniakom udać się do Adrianopolu na wzmocnienie wojska zostającego pod dowództwem W. Wezyra. Niektórzy urzędnicy obwodowi Serwijańscy oświadczyli, iż ze Stambułu nie odebrali żadnego firmanu, wkładającego na nich obowiązek żywienia tego wojska w przechodzie jego. Musieli jednak uleść przemocy; wszelako Xiążę Mitosz protestował się przeciw przechodowi. Jest domysł, iż wojsko Tureckie weszło dla rozbrojenia Serwijan.

Gazety Włoskie zawierają wiadomość z Egiptu, iż Basza każe wzmocnić szaniec Alexandryi, według planów Napoleona i Klebera. Zaciąga nowe wojsko, obawiając się kroków nieprzyjacielskich ze strony flot sprzymierzonych. Wszystkich ludzi zdalnych do broni sprowadzają do obozu pod Kairem i z nich wybierają nayszdarniejszych. Wojska regularnego pozostałego w Egipcie jest najwięcej 10.000.

Kurs wexlow i pieniędzy w St. Petersburgu  
Dnia 18 maja.

Na Londyn	— 3 miesiące pens.	10 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>	} za rub. ass. jn.
— Amszterdam	na 65 dni . . . . .	cens —	
— — —	na 3 mies. . . . .	51	
— Hamburg	— 65 dni szil. ban.	9 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	
— — —	— 3 mies. — — —	9 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	
— Paryż	— 70 dni santin.	107	
— — —	— 3 mies. — — —	107	
Czerw. zł. holend.	. . . . .	11 r. 50 kop.	
Rubel złoty . . . . .		3 — 36	
Rubel srebrny . . . . .		3 — 72 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	

Nieustający dochód Kommissyi umorzenia  
dlugow.

6g assygnacyami . . . . .	104 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	} procen.
6g srebrem . . . . .	—	
5g takoz . . . . .	—	